

# **NAGRODA IM. IRENY SENDLEROWEJ „ZA NAPRAWIANIE ŚWIATA”**



## **Laudacja dla laureatki, Doroty Żuber**

Trudna to sztuka dobrze uczyć dzieci. Jeszcze trudniejsza – uczyć się od dzieci. Wiedzą o tym pedagodzy, społecznicy, artyści i inni „ludzie sprawy”, a najbardziej może ci z nich, którzy pracują na rzecz przemiany świata w miejscach, gdzie Bóg mówi dobranoc, w enklawach „ludzi zbędnych” i składowiskach cywilizacyjnych śmieci. Na Śląsku mówi się o nich „hasioki”. Czuć w nich odór odpadów wydobywczych, ale także stygmat ludzi biednych, pozbawionych pracy, zmarginalizowanych. Szaro, depresyjnie i bez nadziei. W takich miejscach wydaje się, że nic nie jest możliwe, że wszystko sprzysięgło się przeciw człowiekowi i że patologiczne schorzenia stają się dziedziczne, a więc że koło się zamyka. Są jednak dzieci – spragnione miłości, odważne wyobraźnią, nienasycone w swej kreatywności i nie do przekupienia dla świata, który chce im wmówić, że szczęście jest gdzie indziej. „Moje miejsce do życia to nie hasiok” – potrafią wykrzyknąć światu. I potrafią sprawić, że tak się stanie. Trzeba tylko chcieć się czegoś od nich nauczyć, pomóc im uwolnić swój geniusz i życiową energię, otworzyć przed nimi przestrzeń działania, a zamalują szarość na wszystkie barwy świata.

Taką osobą, chciałoby się powiedzieć „akuszerką” dziecięcych mocy naprawiania świata, jest Dorota Żuber, tegoroczna laureatka Nagrody im. Ireny Sendlerowej. Od trzydziestu lat pracuje z dziećmi, a jej życie związane jest z dzielnicą Bytomia zwaną Bobrek. Był czas, kiedy miejscowość ta (w 1951 roku przyłączona do miasta) słynęła z przemysłowej prosperity, miała punkt celny, dynamikę rozwoju czerpiąc z usytuowania na granicy niemiecko-polskiej, kiedy tętniła życiem. Po zamknięciu huty żelaza, koksowni i innych przedsiębiorstw oferujących pracę, po restrukturyzacji kopalni, stała się miejscem poprzemysłowej zapaści, biedy i społecznej dezintegracji. Bobrek zyskał złą sławę jednego z najtrudniejszych miejsc do życia na Śląsku. Kuszeni łatwą dostępnością lokali komunalnych, na początku lat 90 ubiegłego wieku pojawili się w nim Romowie z grupy Bergitka Roma, przybywający z okolic Nowego Sącza. Ich integracja oraz walka z uzależnieniami nasilającymi się w społecznościach poprzemysłowej depresji, zwłaszcza z alkoholizmem, stały się jednymi z najważniejszych wyzwań, z którymi zmierzyć się musiała w swojej pracy pedagogicznej Dorota Żuber. Uczyniła to w sposób pionierski, innowacyjny, inkluzywny, rozpisany na wiele lat konsekwentnego, organicznego działania. Robiła to dla dzieci polskich i romskich, a jednocześnie razem z dziećmi, dzięki ich zaangażowaniu, odwadze i kreatywności, otworzyła dla Bobrka perspektywę przyszłości i nadziei. To, co w środowisku dorosłych wydawało się niemożliwe i z góry skazane na porażkę, nie było takie dla młodego pokolenia, ich nauczycielki i wielu mieszkańców, których ona wraz z dziećmi zaangażowała do współpracy.

„Kiedy poczułam, że to, co robię, ma sens? – pyta siebie Dorota Żuber. – Maj 2017, kolejny już Piknik Rodzinny organizowany dla całej dzielnicy. Mnóstwo ludzi i po raz pierwszy pojawiła się cała społeczność romska i ich rodziny z Zabrze. Występ naszego zespołu „Terne Ciave” przyjęty burzliwymi oklaskami, stoisko z efektownym, kolorowym modelem wozu romskiego i materiałami promocyjnymi świetlicy *Amaro Strychos* oblegane, a za stołami biesiadnymi RAZEM siedzą nie tylko dzieci, ale i całe rodziny romskie i nieromskie! Rozmawiają o dzieciach, ich planach, chętnie pozują do zdjęć. Przy piosenkach romskich wiele osób zaczyna się włączać. Łzy w oczach mam nie tylko ja, ale i ONI- Romowie, którzy poczuli się częścią wspólnoty. A dzieci? Dla nich od dawna to już było normą, więc nie rozumiały, że stało się coś WAŻNEGO.”

To, co dla dzieci jest normą, a dla nas, postronnych obserwatorów wydaje się niczym nadzwyczajnym, z perspektywy sąsiedzkiej wspólnoty Bobrka graniczy niemal z cudem. Jeszcze niespełna rok wcześniej polscy i romscy mieszkańcy dzielnicy przyszli do prezydenta Bytomia obwieszczając, że nie chcą żyć razem. Wystarczyła waśń dwóch rodzin, bójka dwóch chłopaków po alkoholu, za czym poszła napaść trzech polskich kobiet na 20-letnią Romkę, aby konflikt eskalował. W wywiadzie dla lokalnych mediów, Dorota Żuber mówiła z goryczą: „Ubolewam, że po latach intensywnej pracy, po tym, jak te obie społeczności zintegrowaliśmy poprzez szkołę, zarówno dzieci, jak i ich rodziców, stworzyliśmy wspólne programy (były kalendarze ze zdjęciami, imprezy, książka, świetlica integracyjna) nagle jakaś iskra zapalna, kilka osób podsycających ogień, utrudnia tę wzajemną integrację.” To przykład tylko jednej z wielu sytuacji doświadczanych przez każdego kto jest zaangażowany w proces przezwycięzania uprzedzeń i międzykulturowej integracji – budowany żmudnie, całymi latami most można zniweczyć mało znaczącą wydawałby się iskrawą, która zdolna jest rozpalić międzyludzką nienawiść. Odbudować taki most jest trudniej niż miałoby się go stawiać po raz pierwszy, na neutralnym terytorium. Dlatego tak niezwykły jest fakt, że już w kilka miesięcy po tym incydencie, w którym do podjęcia mediacji wezwane zostały władze samorządowe, doszło do wspólnego Pikniku Rodzinnego, kiedy do wspólnej biesiady zasiedli razem polscy i romscy sąsiedzi, ze łzami w oczach. Trudno sobie wyobrazić to zwycięstwo nad murem wznoszonym z lęków, urazów i zaszłości bez wielkiej pracy, jaką razem z dziećmi Bobrka wykonała Dorota Żuber.

Dorota Żuber jest nauczycielką języka polskiego, do września tego roku była dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 16. W swojej szkole stworzyła „Bezpieczną Przystań”, czyli świetlicę socjoterapeutyczną, w której wspólnie z innymi nauczycielami wiele czasu poświęca dzieciom z rodzin defaworyzowanych, często poważnie zagrożonych patologiami. Do świetlicy przychodzą także inne dzieci,

ORGANIZATORZY:



PATRONAT:



PARTNERZY:



## **NAGRODA IM. IRENY SENDLEROWEJ „ZA NAPRAWIANIE ŚWIATA”**



spragnione ciepłej, rodzinnej atmosfery i pomocne w procesie wychowawczym. Integracyjny charakter ma także inne wspaniałe miejsce, które Dorota Żuber stworzyła razem z dziećmi, ich rodzicami, swoją wychowanką ze społeczności romskiej Angelą Mirgą, która od kilku już lat pracuje w szkole jako asystentka edukacji romskiej, a także z pomocą Fundacji Ks. Prałata Piotra Krafczyka założonej przez wrażliwych społecznie przedsiębiorców z dzielnicy Bobrek. Chodzi mianowicie o znany już nie tylko w Bytomiu „Amaro Strychos”, jak w języku romani dzieci nazwały „Nasz Strych”, czyli pięknie wyremontowaną przestrzeń na strychu szkoły, która stała się miejscem spotkań Romów i nie-Romów, słynącym ze wspaniałych inicjatyw artystycznych i edukacyjnych, z tworzenia spektakli, książek i wystaw. Najkrócej program realizowany w tej niezwykle świetlicy integracyjnej można ująć w klamrę pomiędzy dwoma biegunami: tradycji (projekt „Wspólnie sięgamy źródła” skoncentrowany na poznawaniu swoich korzeni i kultury) i otwartej perspektywy na przyszłość (projekt „Odasojawła”, w języku romani „to, co będzie” – umożliwiający zdobywanie wiedzy o zawodach, które dają przyszłość, a także przełamanie zakłętą kręgu marginalizacji, bezrobocia, pracy na czarno; przez zajęcia teatralne dzieci wcielają się w role pracodawców i pracowników, odwiedzają autentyczne miejsca pracy, piszą kim chciałyby zostać i wizualizują się na przyszłym stanowisku). W realizację tych programów zaangażowani są nauczyciele i rodzice dzieci, artyści, lokalni przedsiębiorcy, społecznicy i samorządowcy.

To wielki zaszczyt i ogromna radość móc wręczyć Dorocie Żuber statuetkę Nagrody patronki wszystkich „naprawiaczy świata”. Pozostaje mieć nadzieję, że Irena Sendlerowa nie tylko dobrze będzie się czuła na „Amaro Strychos”, ale także obejmie swoją opieką tych wspaniałych najmłodszych mieszkańców Bobrka, którzy potrafią dokonać rzeczy, o których nie śniło się nie tylko filozofom, ale także dorosłym mieszkańcom tej jedynej w swoim rodzaju, szczytającej się bogatą tradycją dzielnicy Bytomia. Tam, gdzie wielki świat, pędzący za zyskiem i technologicznym rozwojem, chciał mieć swój „hasiok”, wy stworzyliście miejsce niezwykle, które stało się i ciągle się staje, jak jesteśmy teraz tego świadkami, „Naszym Strychem” dla wszystkich zbuntowanych w imię międzyludzkiej solidarności i społecznej sprawiedliwości!

*Krzysztof Czyżewski*

*Przewodniczący Kapituły Nagrody*